

II. NARODOWY ZLOT HARCERZY. DZIENNIK OBOZOWY.

Gawęda obozowa.

Bardzo piękne były owe „Tatry“ kompozytora „Roty“, Nowowiejskiego, wystawiane dla harcerzy w dniu wczorajszym (choć dziwiłem się, że Komendant Złotu tak srogi wobec golasów w obozie, na scenę puścił panienki tak przewiewnie ustrojone) — jednak wyszliśmy z przedstawienia w połowie, aby autem naszego Ojca Szczodrobliwości wyjechać do Wierzenicy...

Poco nocą do Wierzenicy? Komenda się rozbija? „Z powodu“... wiadomo wszędzie ich pełno, gdzie nieproszeni.

Auto mknie szybko, po drodze rozmawiamy o zawodach (jadą z nami „odnośni“*) dygnitarze od zawodów), o ogólniejszych sprawach Ruchu. Po pół godzinie migają wśród lasu ogniska, chrzęści chrust — jesteśmy na miejscu... słysząc śpiewy...

*) „odnośny“ nie znaczy, że trzeba go odnosić, ale tyle co „właściwi“, „dotyczący“, (bo „dotykają“ ciągle biednych harcerzy wszelaką mordęgą).

Wianek ognisk rozłożył się szerokim kręgiem na porośniętym pięknym lasem wzgórzu.



Rysunek Baden-Powella

Pośrodku gromada harcerzy, śpiewają. Ognisko fantastycznie oświetla smukłe postacie harcerzy z zastępów biorących udział w 24-godzinnej wycieczce...

Dł Czarniecki, kierujący zawodami składa krótki raport Naczelnikowi, zaprasza do ogniska. Przyjazd wodzów był niespodzianką — tem nie mniej pomyślano natychmiast o ich cielesnem pokrzepieniu.

Śpiewano pieśni. Potem Naczelnik mówił. Mówił o tem, że syntezą i szczytem harców są obozy wędrownie, których wycieczka jest małą próbką. Harce wędrownie dają nam najlepszą sposobność zżycia się, ćwiczenia się we wszelkich arkanach techniki skautowej, a co więcej w życiowem stosowaniu Prawa. Zmęczony wędrówką całego dnia musisz podporządkować się posłuchom społeczności, zastępu czy drużyny, zdobyć się na pracę dla towarzyszy choć chce ci się odpoczywać.

Naczelnik wspominał także o kongresie krajoznawczym i nawoływał do zaznajomienia się ze sprawozdaniem z niego, jakie wyjdzie na jesieni, przypominał, że w r. 1924 Szumiący Dąb prowadził pierwszy w Polsce instruktorski kurs wędrowny, o którym znajdziecie wzmiankę w lipcowym b. r. „Harc-mistrzu”. „Szumiący Dębie, proszę opowiedz nam o tym kursie” — zakończył.

I Dąb szumiał. Jeden z najlepszych naszych gawędziarzy, z zapalem, barwnie opo-

wiadał o zdobyczach owego kursu-wędrówki, zachęcał do naśladowania.

A w głowie Naczelnika powstała myśl, a by najbliższemu okresowi pracy naszej dać hasło „wędrujemy”. Zwiedzajmy kraj obozami wędrownymi. Ogromny postęp, jaki musimy stwierdzić w obozowaniu stałem od r. 1924, pierwszego Złotu, uprawnia nas do pokuszenia się o krok następny: o wprowadzenie w modę obozów wędrownych. Co powiecie na to Dębie, Koźle, Niedźwiedziu i inni dostojni wodzowie?

Ale oto nadchodził czas na ciszę nocną. Więc jeszcze tylko przypomniał dł Śniegocki, że gawędzimy na tem samym miejscu, które było świadkiem wielu tajemnych zbiórek harcerzy wielkopolskich czasu niewoli. Tu także odbył się pamiętny Zlot w r. 1915, na którym dowiedziano się, że rząd pruski rozwiązał, zalegalizowane chwilowo, harcerstwo i że znów trzeba wrócić do roboty konspiracyjnej.

Rota... Idzie noc... modlitwa. Potem jeszcze krótki przegląd obozów, zastępów i opuszczamy lasy wierzenieckie... z jednym z najmiłszych wspomnień ze Złotu.

Arcykot Wódz.



Głos Naczelnika.

Przemówienie na otwarciu II Narodowego Złotu Harcerzy w Poznaniu.

Starszyzna postanowiła dziesięciolecie odzyskania niepodległości Ojczyzny naszej, dziesięciolecie zjednoczenia Harcerstwa uczcić przeglądem sił, próbą mobilizacji.

Padły rozkazy i oto stało tu, na prastarej ziemi wielkopolskiej sześć tysięcy przeszło harcerzy. W ciągu trzech dni zbudowaliśmy miasto namiotów, bujnym żyjącem harcerskiem

życiem, a posłuszne każdemu skinieniu Komendanta Złotu.

Świadczy obóz, że nadchodzące pokolenie nie lęka się trudu. Symbolizuje on, że młodzi wytrwale będą prowadzić pracę budowy państwa polskiego rozpoczętą na tych ziemiach przed kilkunastu wiekami przez naszych ojców.

Wszystko, co nasze Polsce oddamy! W Niej tylko życie, więc idziem by żyć.

Z obozu złotowego.

Pełen zapału i energii „odkrywczej” wyruszą na zwiedzenie nieznanymi mi dotąd terenów Złotu. Z uliczki w uliczkę przechodząc, trafiam wreszcie na obóz chor. Zagłębia. Tam cisza: niema nikogo, wszyscy zwiedzają w tej chwili P. W. K. Snuję się po obozie samotny: zaglądam do I-szej Drużyny z Dąbrowy Górniczej, która ma własną drukarnię. Uchyłam dyskretnie rąbek płótna namiotu: przedemną potężne cielsko maszyny drukarskiej, w głębi stół z czcionkami i inne potrzebne w „przedsiębiorstwie” przybory. Na bramkach jak i w klombach w obozach Zagłębia głównym motywem są emblematy pracy: łopatkę, młoty, toporki. W II Drużynie z Częstochowy zwraca moją uwagę ustawiona na stole (pewnie tymczasowo) kapliczka maleńka, pięknie wykonana z drzewa i kory. Sąsiadem Zagłębia jest — Wilno. Składam wizytę w Komendzie: mile przyjęty, zostaje oprowadzony po całym obozie. Gruntownie zwiedzam Czarną Wileńską Trzynastkę. Wszędzie porządek wzorowy i komfort w urządzeniach wewn. Bramka z powykręcanych grubych chojarów sośniny jest naturalna i przez swą prostotę — piękna. Maszt z proporcem Trzynastki ozdobiony jest klombem z widocznymi godłami czterech zastępów: szyszki do ozdoby przywiezione zostały „z puszczy litewskich”... Kapliczka obozowa — to maleńkie arcydzieło. Przypomina kapliczki przydrożne Białej Rusi, a wewnątrz obrazek Matki Boskiej z Ostrej Bramy mieści się w misternie rzeźbionym w drzewie krzyżu harcerskim. Z kolei zwiedzam namiot Komendy, gniazdo Jastrzębi, Psią budę, Lisią norę oraz „majland” (schówek inwentarza). W Komendzie oglądam piękny sztandar, zapamiętując dewizę „wytrwałym zwycięstwo”. Zwiedzam także kuchnię (ciekawym typem t. zw. huculski), spostrzegam świeżo malowaną tablicę rozkazów oraz siatkę do gry — i przechodzę do obozu Siódemki, gdzie na jednym z gustownych klombików znajduje się ulepiona artystycznie z gliny główka harcerza-marynarza. Na stole odczytuję napis „Drużyna wesół, gdy ma gości dokoła”, samej jednak drużyny zobaczyć nie mogłem, jest na wycieczce. W Błękitnej Jedynce zauważam symbole mary-

narskie: klomby z kotwicami, na stole kompas, maszt zaś ma formę okrętu.

Pożegnawszy chor. wileńską, wracam do zacnej siedziby „Harców”, po drodze w Niwce tekturowy zastęp harcerzyków zdaje raport także z tektury zastępowemu, w I D-nie im. Lech z Gniezna widzę działającego fryzjera, w D-nie Lotniczej warsztaty ślusarskie, krawieckie i szewskie są w ruchu. Odwiedzam jeszcze drużynę rosyjską „Ruś” z Warszawy: jest ich na Zlocie 8. przyjechali na kilka dni, by obóz obejrzyć i P. W. K.

Tuż prawie przy bramie głównej mieści się duży namiot, w którym znalazła się — poczta.



Pocztmistrz phm. Piechaczek (Śląsk—Świętochowice) prowadzi swój dział sprężystości. Oglądamy kartotekę z nazwiskami wszystkich uczestników Złotu, dowiadujemy się, że przeciętnie wysyłanych bywa 2 000 listów, przychodzi do obozu — 800, przekazów pieniężnych — 90. Poczta „urzęduje” od 9½—15 i od 16—20, przyjmując także listy polecone, ekspresy itd. Listy otrzymuje się i wysyła 4 razy dziennie. W tymże namiocie znajduje się centrala telefoniczna Złotu, obsługiwana przez Mazowsze, oraz Biuro zwiedzania Wystawy i Poznania. Ruch „zwiedzaniowy” rozpoczął się właściwie od wczoraj; przeszło 400 harcerzy było wraz z przewodnikami na P. W. K.

Udajemy się na teren chor. pomorskiej. Po proporczyku na maszcie poznajemy siedzibę Komendanta Chorągwi hm. Wil. Słabego, który prowadzi chorągiew na Zlocie. Gościnie przyjęci dowiadujemy się, że Pomorze na Zlocie ma 606 harcerzy. Z drużyn 6 toruńska urządziła kramik (widoki Torunia, napoje

chłodzące, pierniki toruńskie). Hufiec Lubawski ma piękną mapę, przedstawiającą drogę, którą Hufiec odbył na Złot, wraz z wyszczególnieniem zabytków i stanu Harcerstwa w Lubawie. Stół w kształcie Krzyża harc. jest oryginalnie pomyślany. Przechodzimy do obozu hufca grudziądzkiego, podziwiając ładną białą, lekką bramę. Uwagę naszą zwraca pal totemowy, mówiący o tem, co było i będzie... Jest tam cała historia IV grudziądzkiej drużyny, której obóz prezentuje się bardzo ładnie, jak zresztą i całego hufca. Orowadzani przez hufcowego oglądamy jeszcze kapliczkę, klomby kwiatowe, oraz w namiocie — radjo.

Komenda zawodów wych. fizycznego, w osobie Komendanta hm. Cz. Rębowskiego zaczęła urzędowanie. Mimo szeregu trudności nieprzewidzianych praca organizacyjna wre. zestawiają się listy zawodników, oraz różne wykazy.

Liczne odprawy, zebrania i zbiórki różnych „ważnych“ sprawiają, że członkowie Komendy Złotu są trudno „uchwytni“. Różnorodność programu Złotu urozmaica niezmiernie życie obozowe, które od wczesnego ranka do późnego wieczora tętni gwarem, humorem, wesołością. Sprzyjająca pogoda, łopocące na wietrze niezliczone sztandary, proporczyki, chorągiewki sprawiają, że pogodny nastrój udziela się wszystkim: tak jak na harcerzy przystało — w obozie jest wesoło.

Już prawie przed „domem“ spotykam Komendanta Służby Bezpieczeństwa hm. Piskorskiego. Na moją prośbę udziela mi małego „wywiadu“ z zakresu swej obozowej pracy. Otóż posterunków w obozie jest 25, służba zajmuje przez dobę 150 harcerzy, którymi kieruje czterech instruktorów. Życie obozowe płynie spokojnie — jak dotąd nie było żadnego

nieporozumienia. gdzieby „władza“ musiała interwenjować. Praca służby bezpieczeństwa nie jest łatwa: utrudniają ją z rana tłumy publiczności, chcące wejść do obozu, który dla obcych otwarty jest dopiero od godz. 4 popoł., oraz nadmierny ruch korzystających z rozmaitych przepustek. Nocne inspekcje przeprowadza sam Komendant. W porównaniu ze Złotem w 1924 r. — obecny pod względem porządku wewnętrznego i karności jest lepszy — kończy swoje uwagi mój rozmówca.

Przez dzień cały po obozie snują się grupy harcerzy. Jedni wychodzą na 24-godzinne wycieczki lub na Wystawę, inni wracają z miasta. Zawody pionierskie, samarytańskie, w. f. i strzeleckie są w pełnym toku.

Cały obóz już unormalizował swe życie. Dominującą jego cechą jest ruch i wesołość — oraz praca. Śpiewy i gry orkiestr umilają szczególnie przedwieczorne godziny. Między innymi kombinowana orkiestra z Opatowa (Chor. radomska) wydaje „koncerty wieczorne“, ku zadowoleniu harcerskiej braci i ich gości.

Przy głównej ulicy obozu ks. Lutosławskiego ruch, oczywiście, największy. Pierwszym „postojem“ wszystkich zwiedzających jest obóz Lwowskiej Trzynastki, gdzie „dzia- duś i baba — starzy oboje“ są atrakcją dla widzów.

Od wczoraj zaczęto też sprzedawać zdjęcia fotograficzne z niedzielnych uroczystości. „Ulica“ obozowa jest poza tem prawdziwą ulicą, gdyż oprócz „sklepów“, przy niej się znajdujących — ma jeszcze „ruch“ automobilowy. Od czasu do czasu bowiem sunie przez obóz limuzyna: to auto, będące w wyłącznej dyspozycji Komendy Chor. Warszawskiej.

Eug. Konopacki.



archiwum



Na dzień Starszego Harcerstwa.

Starsi Harcerze! Dziś nasz dzień, dzień, który ma wykazać ogółowi harcerskiemu, że jesteśmy, że Starsze Harcerstwo to nie żadne dziady, które już z prawdziwym życiem obozowem i z naszym mundurem harcerskim wzięły rozbrat, a przeciwnie, to ludzie, którzy tem życiem dalej żyją i od bezpośredniej pracy w Harcerstwie nie stronią! A jednocześnie mamy nabrać większej energii do pracy w roku nowym podsyć płomieniem wspólnego bratniego ognia tlejące w nas iskry łączności: musimy się poczuć wielką, zwartą gro-

madą idącą w życie, by je na naszą harcerską modłę przebudowywać. Nawiązując do ognisk starszoharcerskich w roku zeszłym w czasie Konferencji St. H., lat temu trzy w Sromowcach Wyżnich i poprzednich Zjazdów St. H., musimy kształtować dalej myśl i ideę pracy starszych harcerzy nad sobą, dla Harcerstwa i dla Polski, pracy prowadzonej w karnych szeregach w gromadach, drużynach lub kołach Starszego Harcerstwa.

Jerzy Zawodzki

Kierownik Wydziału Starszego Hare. G. K. M.



Port Harcerski.

Nad samą Wartą, poza głównym obozem złotowym, rozbiły swoje biwaki drużyny wodne. Wprawdzie nie wszystkie tutaj obozują jednak każda trzyma tu swe łodzie i cały sprzęt żeglarski. Najdalej od obozu odsunięte białe pudełkowate namioty — to siedziba poznańskich wilków morskich i zarazem centrum harcerskiego portu nad Wartą.

Wewnątrz koliska namiotów stoi maszt na którym oprócz narodowej bandery widzimy znaki międzynarodowego, żeglarskiego Kodu. U stóp masztu, na odpowiedniej podstawie ustawiono wiosła.

Drużyna posiada trzy duże łodki i słynną żagłówek „Rybitwę”, która odbyła podróż do Kopenhagi.

W obozie zwraca uwagę jeszcze oryginalna kapliczka — jest to niewielki model „Rybitwy”, na żaglu której wymalowano obrazek Matki Boskiej.

Tuż obok wilków rozłożyła się żeglarska drużyna z Przemyśla. W namiocie komendy urządzili mili żeglarze niewielką wystawę swych prac, planów, zdjęć fotograficznych itd. Druh Drużynowy opowiada mi dzieje tej dzielnej gromady, która ze zwykłej harcerskiej, powoli stawała się żeglarską, szczęścia próbując i ćwicząc się najpierw nie na swoich łodziach, z czasem jednak doszli do tego, że już posiadają niewielką „stocznnię”, która obsługuje wewnętrzne potrzeby drużyny a rów-

nież sporządza łodzie na sprzedaż. Drużyna ma już za sobą bardzo poważny dorobek: 6 dużych wypraw wodnych. W tem 2 wyprawy na I i II Zlot Harcerski do Warszawy i Poznania i wielka wyprawa czarnomorska do Konstantynopolu. Trasa tej ostatniej biegła ze Śniatynia Prutem, potem przez Bukowinę, Mołdawię następnie Dunajem aż do portów w jego delcie Galacu i Braiły. Stamtąd Morzem Czarnem



do Konstancy. Tutaj witali statek szkolny „Lwów”, który miał pierwszy polską banderę ukazać na Morzu Czarnem. Stało się więc że bandera nasza była pierwszą przed banderą marynarki.

Z wyprawy przywiozła drużyna wiele bardzo cennych przedmiotów, fotografii itp. Zwraca uwagę piękny szkielet delfina wiszący obecnie na „wystawie” drużyny. Przemysł oprócz tych śmiałych wypraw pracuje dzielnie zarobkowo. Produkuje łodzie a także zajmuje się wyrobami z kości, które to wyroby stoją wysoko pod względem artystycznym i nic dziwnego, że większość szkół tamtejszych



Na wycieczkę!...

zamawia u nich czasami swe znaczki szkolne które wykonują harcerze całymi setkami.

W namiocie zwanym szumnie stoczną, widzimy szkielet dużej morskiej szalupy, która ma być wykończoną na sobotę i tegoż dnia spuszczone na wodę i poświęcona.

Oprócz tych drużyn wodnych, obozujących nad samą Wartą mamy jeszcze kilka na terenie obozu centralnego.

Przedewszystkiem Ursynów, którego zdala widoczne wigwamy kryją drużynę co na zawodach międzynarodowych w Budapeszcie osiągnęła pierwsze miejsce. Drużyna niema tu swych łodzi i do zawodów nie staje za to drużynowy Ursynowiaków hm. Olędzki jest sędzią głównym zawodów wodnych.

Na terenie chorągwi Warszawskiej obozują 20 Warszawska pierwsza drużyna wodna, która już na Zlocie na Siekierkach z chlubą powyższe miano nosiła i 59 Warszawska, której tradycje i dorobek żeglarski jest bardzo

poważny. Kilka śmiałych wypraw w tem jedna czarnomorska zaprawiły już „59” do pracy na wodzie. Ostatnio na Złot przybył również kajakami zastęp „czajek” 59 W. D. H. 5 ludzi pod przewodnictwem dha Wł Czarneckiego, przebyło w 17 dni piękną drogę. Z Warszawy Wisłą potem na górną Noteć i stąd do jeziora Gopła. Stamtąd furmankami 12 km na jeziora Slesińskie dalej 12 km rowem meljoracyjnym w którym woda nie była większa na 110 cm. do Warty. Droga wyniosła przeszło 700 km.

Łodziami na Złot przybyła również drużyna z Łowicza a również ostatnio zastęp z Gniezna. W końcu wypadnie nadmienić o wyprawie I drużyny Suwalskiej, która łodziami przebyła przeszło 1000 km zdążając na Złot do Poznania. Mimo tak poważnego wysiłku nie przeszkodziło to dzielnej drużynie wywalczyć dla swych barw pierwszych miejsc w kilku konkurencjach.

Tak mniej więcej w ogólnych zarysach przedstawiają się drużyny wodne na Zlocie. Już to co jest obecnie wykazuje, że ten sto-sunkowo młody dział naszej pracy krzepnie i coraz bardziej się rozrasta.

*

* *

Wczoraj dn. 17 lipca odbyły się zawody w sztafecie kajakowej. Zawody polegają na tem, że na znak sędziego zawodnik wskakuje do kajaka, odbija się od brzegu i płynie do następnego sędziego obok którego czeka inna zmiana. Tutaj wyskakuje z łódeczki oddając miejsca zastępcy, który znów postępuje tak samo. Liczy się tylko czas. Dyskwalifikuje obca pomoc, wywrócenie kajaka i t. p. Na zawodach wczorajszych pierwsze miejsce wzięła osada Chorągwi Białostockiej (drużyna Suwalska — czas 12' 10.³”) drugie miejsce — Chorągiew Poznańska (Wilki Morskie czas — 12' 10.⁰”) trzecie miejsce Chorągiew Mazowiecka (Łowicz czas 12' 55.⁷”).

Po zawodach odbyła się na Warcie defilada wszystkich łodzi i kajaków harcerskich. Wieczorem ognisko poświęcone morzu zakończyło ten piękny dzień.

Z. Dziekoński.

Migawki Złotowe.

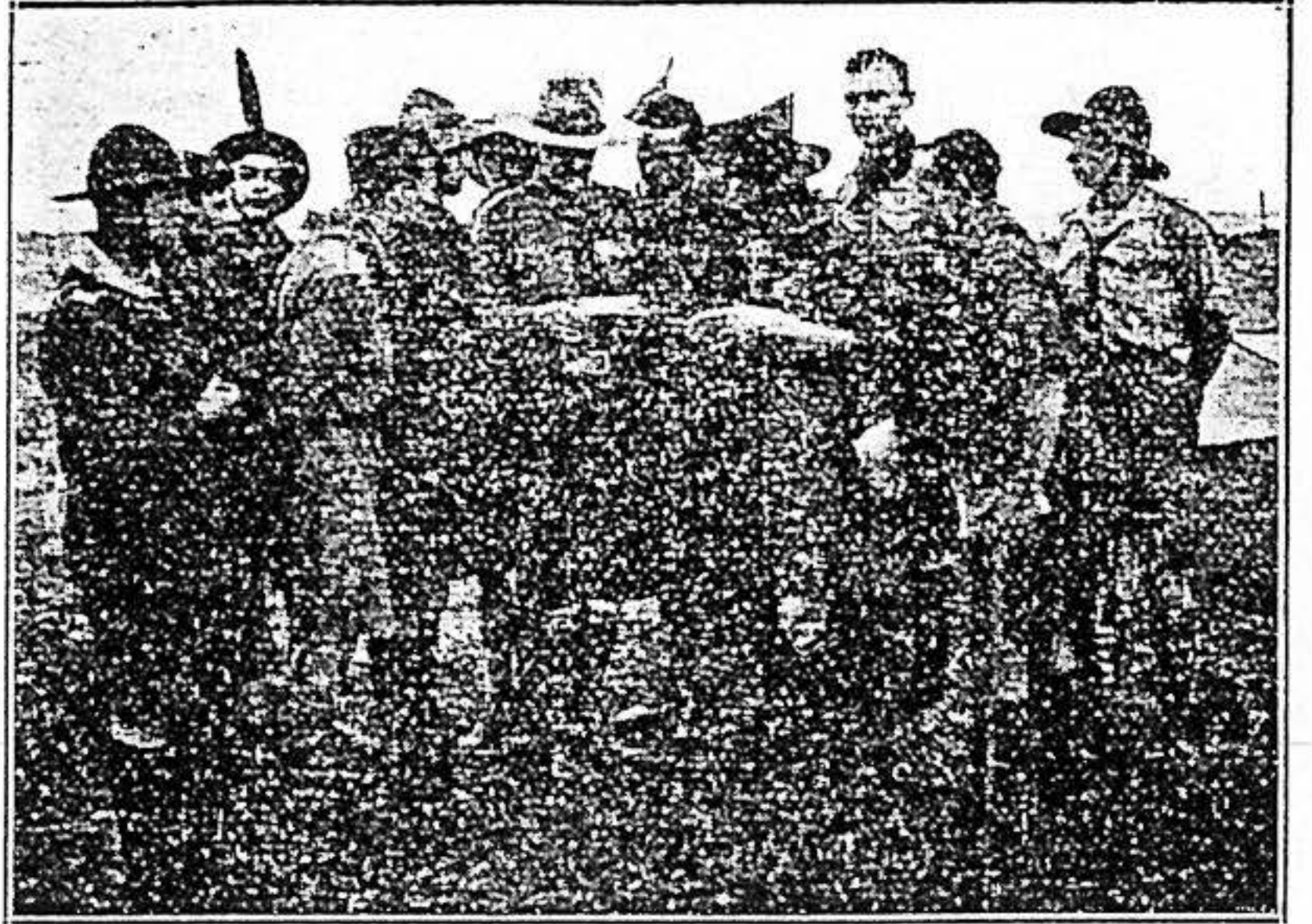
Zagranica i centrum świata.

Nasi goście zagraniczni Łotysze, Rosjanie, Estończycy i Duńczycy rozmieszczeni w obozie, znajdującym się tuż obok placu A. Małkowskiego, wzbudzają ogólne zainteresowanie i chęć wymiany wrażeń... ale z tem właśnie jest troszkę gorzej.

Polacy z kresów wschodnich z łatwością porozumieją się z Rosjanami i Łotyszami, gorzej jest natomiast z Estończykami i Duńczykami, którzy znają oprócz swego tylko język francuski. Do każdego oddziału przydzielony jest t. zw. „kuzyn” (nie należy łączyć myślowo tego urzędnika z popularną postacią dha E. Konopackiego, który również podobne nosi miano), który stale swym „pupilom” towarzyszy. Niejednokrotnie jakiś harcerz chciałby pomówić z zagranicznymi, „otrzeć się o Europę”.

Sam zaobserwowałem kiedyś taki obrazek. Do Estończyka podchodzi jakiś młodzian, przedstawia mu się i zaczyna mu po polsku, gestykulując szeroko, coś rozprawiać. Uprzejmy Estończyk, od czasu do czasu wybucha salwami śmiechu, potakuje, kiwa głową, jednym słowem bierze czynny udział w rozmowie, szkoda tylko, że nie rozumiejąc z niej ani

Przed namiotami zagraniczników zauważyliście pewnie niewielką zieloną budkę? W tym namiocie lokuje swe nadobne kształty elegancka Foka, sekretarz zagraniczny.



Skauci rosyjscy ze swym Skautem Naczelnym pulk. O. Pantiuchowem.

— Mieszkam w centrum świata — mówi do nas — wskazując na otaczające go obozy narodów.

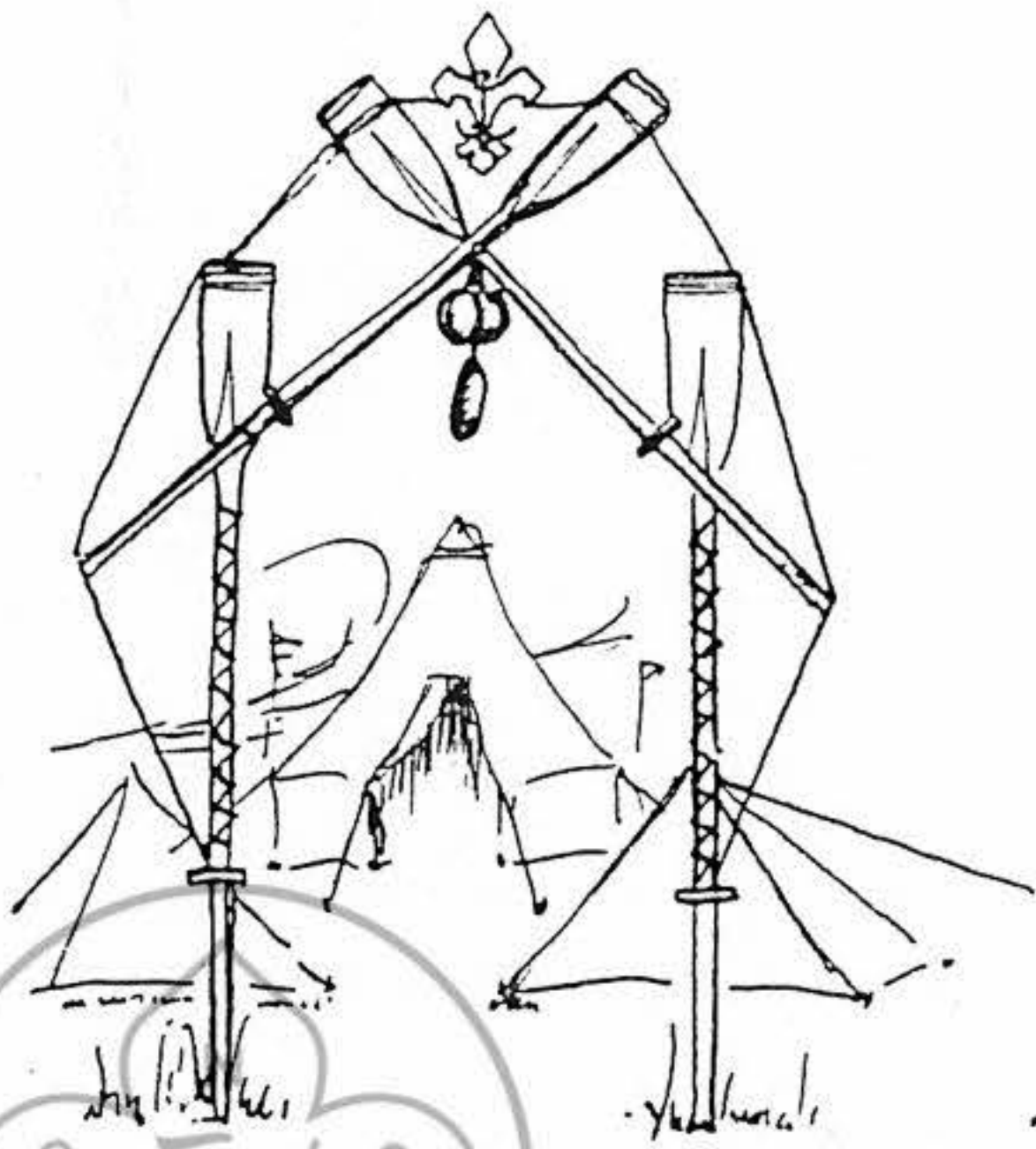
— Faktycznie — stwierdzamy z szatańskim na twarzy uśmiechem — tylko że jak wiadomo wszem wobec i każdemu z osobna centrum świata jest... Kiernozia. Straszny zgrzyt, który wyszedł z piersi dha Foki przypomniiał ów przysłowiony pokutnika jęk.

Jeżeli mówimy już o zagranicy, to nie od rzeczy wspomnieć będzie o wizycie 80 harceerek wprawdzie Polek ale z Czechosłowacji. Druhenki z Ostrawy, Karwiny, Frysztatu i Przywozu zwiedziły nasze obozowisko i były niem zachwycone.

— Złot wasz jest bardzo ładny, — mówi mi jedna z nich — ale... chłopcy też!...

To się nazywa szczerłość. To się nazywa dar obserwacji.

Zetde.



słowa. Za chwilę role się zmieniają, teraz mówi Estończyk. Polak natomiast śmieje się radośnie, dokumentując lub chcąc zadokumentować swą znajomość języków.



Wyniki I dnia zawodów lekko-atletycznych harcerskich na Zlocie w Poznaniu w dniu 16 i 17 lipca.

Bieg 100 metrów — Startowało 56 zawodników

Wyniki półfinałów: I półfinał

1. Sobieraj Chor. Plocka — czas 11,9 sek.
2. Galbas Chor. Śląska
3. Łukaszewski Chor. Łódzka

II półfinał

1. Szufel Chor. Lwowska — czas 12 sek.
2. Przepiórka Chor. Warszawska
3. Sarnecki Chor. Łódzka

Rzut kulą — Startowało 18 zawodników

Wyniki finałowe:

1. Kozłowski Chor. Białostocka — 11,15 m
2. Pabis Chor. Mazowiecka — 10,99 m
3. Mrozowski Chor. Białostocka — 10,55 m
4. Kończy Chor. Lwowska — 10,27,5 m
5. Haake Chor. Białostocka — 10,7 m
6. Zieleniewski Chor. Mazowiecka — 10,2 m

Skok wzwyż — Startowało 27 zawodników

Wyniki finałowe:

1. Banaszkiewicz Chor. Poznańska — 170 cm
2. Pietkiewicz Chor. Warszawska — 165 cm
3. Woźniakowski Chor. Mazowiecka — 160 cm
4. Kryśkow Chor. Lwowska — 160 cm
5. Wagner Chor. Lwowska — 160 cm
6. Snopek Chor. Lwowska — 160 cm

Bieg 400 metrów — Startowało 22 zawodników

Wyniki przedbiegów:

1. Adamcio — czas 57,8 sek.
2. Kopezyk — czas 58,2 sek.

II dzień zawodów.

100 metrów Finał:

1. Szufel 11,8 — Chor. Lwowska
2. Przepiórka o pierś — Chor. Warszawska
3. Galbas — Śląsk
4. Sobieraj — Plock
5. Łukaszewski — Łódź
6. Segall 12,1 — Piotrków

Turniej Krajoznawczy.

Harcemistrz z G. K. M. dh Tomasz Piskorski inicjuje wśród uczestników Złotu Turniej Krajoznawczy, który polegałby na wykazaniu się znajomością największej ilości miejscowości w Polsce. Dh. Piskorski sam pierwszy staje do Turnieju. Szczegóły do omówie-

Dysk

1. Kozłowski Edw. 55,86 — Białystok
2. Pietkiewicz 52,40 — Warszawa
3. Szyszkow 51,88 — Lwów
4. Kończy 51,12 — Lwów
5. Pabis 50,95 — Mazowiecka
6. Bilan 29,45 — Lwów

Startowało w rzucie dyskiem 18 zawodników.

Skok w dal

1. Bisikiewicz 6,29 — Kielecka
2. Sobieraj 6,21 — Plock
3. Renke 6,12 — Łódź
4. Gedgowd 6,11 — Białystok
5. Zawidzki 6,01 — Plock
6. Banaszkiewicz 5,95 — Poznań

Startowało 27 zawodników, w tem 25 przekroczyło 5 m.

Międzybiegi na 400 metrów

przyniosły zwycięstwo następującym zawodnikom:

1. M. B. Idziak 55,8 — Poznań
2. M. B. Gorzeński 58,4 — Krków
3. Adamcio 58 — Lwów
4. Żuromski 58,4 — Wilno



Komunikaty.

Z powodu koniecznego wyjazdu mianuję swoim zastępcą druha dr. Karola Stojanowskiego.

Dr. Mikołaj Kiedacz
przew. komit. złotowego.

nia (Namiot Komendanta Służby Bezp. i Porz. — obok wartowni, przy wejściu głównym).

Komunikat gospodarczy.

Ziemniaki i włoszczyznę, oraz węgle i cegły wydaje się w namiocie hangarowym za kuchnią.

Ceny ziemniaków — 10 gr. kg., ml. ziemniaki — 25 gr. kg.

Ponadto jest do sprzedania groszek zielony, marchewka, maślanka, buraczki, na zupę, pietruszka (wszystko świeże) i ogórki kwaszone.

Redakcja: Obóz II. Narodowego Złotu Harcerzy tel. 28-09. Administracja: Centr. Komisja Dostaw ZHP (Obóz Złot).

Wydawca: Komitet Wykonawczy II. Narodowego Złotu Harcerzy.

Redaktor: E. Ryszkowski.

Klisyze wykonano w Zakładach A. Fiedlera Długa 11.

Drukarnia Uniwersytetu Poznańskiego.